

Czas i awangarda

W Filharmonii Świętokrzyskiej kwiecień upłynął pod znakiem XXI Świętokrzyskich Dni Muzyki.

Zanim jednak publiczność zanurzyła się w muzykę współczesną, w filharmonii zabrzmiało oratorium „Mesjasz” Jerzego Fryderyka Händla. I to jak! Dyrygent Andrzej Kosiński, dyrektor naczelny Filharmonii Wrocławskiej i Międzynarodowego Festiwalu Wratistavia Cantans, przyjechał do Kielc z Martą Niedźwiecką (pozytyw), Kubą Kościukiewiczem (wiolonczela) i Zbigniewem Pilchem (skrzypce), którzy wsparli swoimi umiejętnościami filharmoników świętokrzyskich. Soliści: Aldona Bartnik (sopran), Damian Gancłarski (kontratener), Maciej Gocman (tenor) i Bogdan Makal (bas) również występowali wcześniej pod jego batutą z innymi orkiestrami. Dzieło zostało zaprezentowane w całości i trwało prawie trzy godziny. Słowa uznania należą się wszystkim wykonawcom, a zwłaszcza chórowi Instytutu Edukacji Muzycznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, przygotowanemu przez Teresę Romańską. Po raz pierwszy w Kielcach publiczność miała okazję poznać pełny tekst „Mesjasza”, tłumaczenie na język polski wyświetlano na ekranie.

Świętokrzyskie Dni Muzyki zainaugurował koncert, na który złożyły się kompozycje nie grane dotychczas w Kielcach. Rozpoczął go „Hymn do tolerancji” Zygmunta Krauzego, skomponowany na uroczystość odsłonięcia Pomnika Tolerancji w Jerozolimie w 2008 roku. Pierwszym wykonaniem utworu w Polsce, w 2009 roku, przez Narodową Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia, dyrygował Jacek Rogala, on też poprowadził orkiestrę Filharmonii Świętokrzyskiej, która tego wieczoru towarzyszyła również dwóm solistom: Pawłowi Kowalskiemu (fortepian) i Dominikowi Połońskiemu (wiolonczela). Kielecka publiczność miała okazję posłuchać Koncertu fortepianowego Witolda Lutosławskiego w znakomitym wykonaniu Pawła Kowalskiego, który zagrał go po raz pierwszy w 1989 roku w Warszawie, pod batutą samego kompozytora. Po czterech latach na kieleckiej estradzie stanął ponownie wybitny polski artysta Dominik Połoński, który – po ciężkiej chorobie – do gry na wiolonczeli używa jedynie prawej ręki

i wykonuje kompozycje specjalnie dla niego napisane. Tym razem zagrał „...set ...rise na wiolonczelę solo na prawą rękę i małą orkiestrę symfoniczną” Sławomira Zamuszki. Na zakończenie wieczoru orkiestra wykonała „Fluorescencje na wielką orkiestrę symfoniczną” Krzysztofa Pendereckiego. Awangardowy utwór, napisany w 1962 roku, w którym kompozytor obok tradycyjnych instrumentów używanych w sposób niekonwencjonalny, wykorzystuje m.in. syrenę alarmo-



Dominik Połoński – tryumf ducha nad ciałem

Fot. Lukasz Zarzycki

wą, maszynę do pisania i gwizdki, okazał się bardzo interesującym doświadczeniem, nie tylko dla publiczności, ale i dla wykonawców. A brawa należą się nie tylko muzykom, ale i dyrygentowi Jackowi Rogali, który po raz kolejny pokazał publiczności, że awangarda to nie taki diabeł straszny, jak go malują.

W koncercie zatytułowanym „Inspiracje” również zabrzmiały kompozycje po raz pierwszy grane w Kielcach: uvertura na orkiestrę „Rok 1410” Stanisława Moryty, skomponowana z okazji 600-lecia bitwy pod Grunwaldem, Concerto-Notturmo na skrzypce i orkiestrę smyczkową Mikołaja Góreckiego, „Inverted Mountain” Marty Ptaszyńskiej, napisany w 2000 roku dla Chicago Symphony Orchestra oraz poemat symfoniczny „Anhelli” Ludomira Różyckie-

go, który powstał z okazji stulecia urodzin i sześćdziesięciolecia śmierci Juliusza Słowackiego, autora dramatu pod tym samym tytułem. Solistą koncertu był młody skrzypek Andrzej Ładomirski, który na bis zagrał „Adagio” Jana Sebastiana Bacha, a orkiestrę Filharmonii Świętokrzyskiej poprowadził Jan Miłosz Zarzycki. Niezwykłych wrażeń miłośnikom muzyki dostarczył koncert kameralny z udziałem Szymona Krzeszowca (skrzypce), Artura Pachlewskiego (klarnet), Adama Krzeszowca (wiolonczela) i Piotra Salajczyka (fortepian), którzy wykonali owiany legendą „Kwartet na koniec czasu” autorstwa wielkiego francuskiego kompozytora Oliviera Messiaena. Artysta napisał go w niewoli, w niemieckim Stalagu VIII A w Görlitz, w hołdzie Aniołowi Apokalipsy, który podnosi rękę ku niebu, mówiąc: „Czasu już nie będzie”. Pierwsze wykonanie dzieła odbyło się w styczniu 1941 roku w obozie, pod gołym niebem, przed tłumem więźniów, o czym dzień przed koncertem opowiadał w Kielcach dziennikarz i muzykolog Jerzy Stankiewicz. Interującym wątkiem tej opowieści były związki z Messiaenem kieleckiego prawnika, literata i miłośnika muzyki, Świętosława Krawczyńskiego, który był więźniem tego samego obozu. Publiczność obejrzała też francuski film „Urok niemożliwości” Nicolasa Buenaventury Vidala, w którym muzycy zastanawiają się nad możliwościami wykonania tego utworu w warunkach obozowych.

Bardzo interesujący był także koncert zespołu „Sonofrenia”, w skład którego wchodzi kompozytorzy, multiinstrumentaliści: Bartosz Kowalski, Wojciech Błażejczyk i Krzysztof Kozłowski. W programie znalazły się kompozycje dwóch pierwszych artystów po raz pierwszy wykonane w Kielcach, a utwór „Rythmosion na trzy dowolne instrumenty klawiszowe i elektroniczne”, zamówiony przez Filharmonię Świętokrzyską, miał tu swoją prapremierę. Zapis nutowy częściowo improwizowanych kompozycji można było śledzić na ekranie. Muzyka towarzyszyła także filmom video zrealizowanym przez muzyków. Zaskoczeni ciepłym przyjęciem przez niezbyt liczną publiczność artyści zagraли na bis jeszcze jeden własny utwór.

Warto dodać, że w kwietniu Zarząd Stowarzyszenia ZAiKS nagroził dyrektora naczelnego i artystycznego Filharmonii Świętokrzyskiej Jacka Rogalę dyplomem i – po raz pierwszy rozdawaną – statuetką, za zasługi w dziedzinie propagowania muzyki współczesnej. ■

LIDIA ŻAWISTOWSKA